

Zawodność rynku, jako fundament teorii dóbr publicznych

Autor: Jan M Fijor¹

I. Wstęp

U podstaw teorii ekonomicznych uzasadniających konieczność interwencji gospodarczych ze strony państwa leży przeświadczenie ich zwolenników o istnieniu zawodności rynku, czyli defektów,



które sprawiają, że w pewnych sytuacjach rynek, który ze swej natury ma dążyć do maksymalizacji użyteczności, a jednocześnie optymalnie alokować zasoby, przestaje — w sensie optimum Pareto — funkcjonować należycie. Innymi słowy, rynek obniża użyteczność i marnotrawi zasoby. Dlatego musi wkroczyć rozjemca, mediator — najczęściej jest nim rząd lub organ legislacyjny — który istniejące błędy skoryguje, poprawiając zaistniały stan rzeczy, czyli podnosząc użyteczność i poprawiając alokację. Interwencja siłowa, a taki charakter mają interwencje ze strony rządu, państwa, ma zatem miejsce wtedy, gdy poddane jej osoby *nie uczyniłyby dobrowolnie tego, do czego są przymuszone*².

Interwencjonizm, a więc system społeczny, w którym interwencje rządu wpływają na rozwój gospodarczy, nazywany jest często trzecią drogą, gospodarką mieszaną, społeczną gospodarką rynkową, państwem opiekuńczym, czy — zwłaszcza w Polsce — państwem solidarnym. Bez względu na nazwę chodzi w nim o wypracowanie rozwiązań ekonomicznych i ustrojowych, będących

¹ Jest to pierwsza część większego studium dotyczącego konceptu zawodności rynku i ekonomii dobrobytu, z punktu widzenia głównych przedstawicieli szkoły austriackiej.

² Zob. Murray N. Rothbard, *Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics*, [W:] Idem, *The Logic of Action One: Method, Money, and the Austrian School*, Edward Elgar, London 1997, s. 211-255.

kompromisem między kapitalizmem — rozumianym, jako leseferyzm i utożsamianym z pełną gospodarką rynkową — a systemem socjalistycznym, zbudowanym na całkowitej rezygnacji z działania wolnego rynku.

Nasilenie tendencji interwencjonistycznych, zarówno w teorii ekonomicznej, jak i w praktyce politycznej nastąpiło w latach 30. XX stulecia, i było wywołane rzekomym załamaniem się gospodarki wolnorynkowej i liberalizmu. Szczytowym okresem nasilenia się interwencjonizmu był tzw. Wielki Kryzys (1929-1933) i wywołane nim poszukiwanie nowych rozwiązań ekonomicznych i ustrojowych. Moda na nie trwała aż do lat 50. ubiegłego stulecia, czyli do końca okresu odbudowy gospodarek, zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, po zniszczeniach II wojny światowej.

Zakończenie etapu powojennej odbudowy to ożywienie sentymentów neoliberalnych. Ich końcem był powrót (w początkach lat 1960.) tendencji socliberalnych w Europie Zachodniej, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych, gdzie najpierw John F. Kennedy, a później jego następcą, Lyndon B. Johnson ogłosili program, znany jako „wojna z nędzą”, oparty na ogromnych wydatkach państwa na zasiłki socjalne, wyrównywanie różnic czy akcje afirmatywne. Tendencje interwencjonistyczne trwały mniej więcej do czasu pojawienia się recesji gospodarczej, znanej jako kryzys energetyczny (1973-76), by po jej zakończeniu, na przełomie lat 70. i 80. XX wieku ustąpić miejsca silnym prądom neoliberalnym³, towarzyszącym zwłaszcza rządowi Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii oraz Ronaldowi Reaganowi w Stanach Zjednoczonych. Z jednej strony neoliberalizm był antidotum na skutki recesji, z drugiej zaś, była to reakcja na pierwsze poważne oznaki fiaska gospodarki opartej na uspołecznieniu środków produkcji i centralnym planowaniu, a jednocześnie udana próba rozprawy z socjalizmem i komunizmem.

Po 1989 roku, a więc po utrwaleniu zmian ustrojowych, jakie miały miejsce w krajach b. obozu socjalistycznego, neoliberalizm systematycznie tracił swą siłę i popularność. Ostatecznie ustąpił miejsca interwencjonizmowi na przełomie lat 2000 — 2001, kiedy w wyniku recesji gospodarczej znanej jako

³ Neoliberalizm różnił się od liberalizmu silną komponentą udziału państwa w gospodarce, występującą głównie pod postacią państwa socjalnego, zwanego — od nazwy teorii ekonomicznej, która go stworzyła — państwem dobrobytu, albo opiekuńczym. Tym tłumaczy się m.in. nietrwałość, a także nieskuteczność rozwiązań neoliberalnych, obciążonych nadmierną regulacją i obciążeniami fiskalnymi.

„kryzys dot.com”, nasiliły się tendencje interwencyjnego ratowania gospodarki przed skutkami wolnego rynku i liberalizmu. Apogeum takiej polityki były działania rządów Zachodu, mające stymulować gospodarkę w czasie kryzysu 2008/2009, najpoważniejszego załamania światowego systemu gospodarczego, jakie miało miejsce od początku lat 30. ubiegłego stulecia, a więc od chwili powstania doktryny interwencjonizmu.

Mimo swych wątpliwych rezultatów gospodarczych, tendencje interwencjonistyczne utrzymują się nadal⁴.

II. Definicje

Ambicją tego tekstu jest analityczne wyszczególnienie i omówienie podstawowych zarzutów stawianych rynkowi przez teoretyków ekonomii dobrobytu. Ograniczymy się w nim do ich opisu, nie podejmując prób oceny zasadności samych zarzutów. Tym ostatnim zagadnieniem, a więc samą zasadnością krytyki wolnego rynku i koncepcji jego zawodności, zajmiemy się w osobnym tekście⁵.

Terminem niedoskonałość (zawodność) rynku określa się sytuację, w których rynek nie realizuje w sposób racjonalny swoich podstawowych funkcji — motywacyjnej i alokacyjnej⁶. Za podstawowe formy⁷ zawodności rynku uznaje

⁴ Praca ta powstawała w latach 2010-2011.

⁵ Autor jest w trakcie pisania eseju pt. Czy rynek naprawdę jest zawodny?

⁶ http://pl.wikipedia.org/wiki/Niedoskona%C5%82o%C5%9B%C4%87_ryнку — definicja ta jest tylko jedną z wielu. Pojęcie to pojawiło się po raz pierwszy w literaturze ekonomicznej w 1958 roku (Zob. Francis M.Bator, *The Anatomy of Market Failure*, „Quarterly Journal of Economics”, 72(3), 1958. s. [351-379](#)) i związane jest z twierdzeniem, wedle którego rynek zawodzi wówczas, gdy działanie jednostki kierującej się swoim prywatnym interesem prowadzi do skutków nieefektywnych, innymi słowy, może być udoskonalone poprzez działania uwzględniające interes społeczny. O zawodności rynku, jako pierwszy, pisał brytyjski ekonomista, Henry Sidgwick (za: Steven G. Medema *The Hesitant Hand: Mill, Sidgwick, and the Evolution of the Theory of Market Failure*, „History of Political Economy”, 39(3), 2007, s. 331-358. 2004 [Online Working Paper](#).)

⁷ W cytowanym źródle w miejscu słowa „formy” figuruje słowo „źródła”. Autorowi niniejszej pracy wydaje się jednak, że zarówno redystrybucja, jak i dobra publiczne nie są źródłami (czyli przyczynami) istnienia niedoskonałości rynku, lecz — zdaniem większości krytyków rynku — są to formy, w jakich przejawia się zawodność rynku.

się najczęściej nierówność dochodów, która skutkuje koniecznością *redystrybucji dochodów*, a także *występowanie dóbr publicznych, efektów zewnętrznych, nierównowagi gospodarczej* (inflacja, bezrobocie), *niedoborów rynkowych i informacyjnych* oraz *monopoli*. Ingerencja państwa, rządu, władz publicznych ma doprowadzić do wyeliminowania negatywnych skutków niedoskonałości rynku, uzasadniając prawo władz publicznych do kierowania gospodarką⁸.

We wszystkich argumentacjach na rzecz interwencji rządu zakłada się, że wolny rynek nie działa optymalnie, co oznacza, że wolny rynek nie jest w stanie wyeliminować negatywnego wpływu zachowań ludzkich skażonych subiektywizmem, ignorancją, egoizmem i innymi mankamentami przeciwdziałającymi maksymalizacji użyteczności społecznej, bądź wręcz ją pomniejszającymi. Alternatywą dla wolnego rynku ma być interwencja państwa, korygująca jego niedostatki⁹.

Człowiek może stać się właścicielem dobra/usługi na dwa sposoby: dobrowolnie, na drodze wolnej wymiany (czyli poprzez zawłaszczenia dóbr przez nikogo nie posiadanych lub nieużywanych (*homesteading*) albo na drodze darowizny lub kupna), oraz na drodze przemocy, a więc poprzez kradzież, konfiskatę, czy inną formę siłowego przywłaszczenia¹⁰. Koncepcja dóbr

⁸ Pomija się w tej definicji fakt, iż korekty rynku mają dokonywać tacy sami ludzie, jak ci, którzy doprowadzili do jego niedoskonałości.

⁹ Wolny rynek nie działa doskonale, tak jak niedoskonale działa sam człowiek. Jednakże niechęć wobec wolnego rynku i postawa antykapitalistyczna jego krytyków pomija w swych ocenach państwową alternatywę, która skażona jest wszystkimi zarzucanymi jednostce niedoskonałościami plus całą masą innych wad, które nierzadko czynią lekarstwo w postaci interwencji groźniejsze od samej choroby (jaką ma być niedoskonałość rynku).

¹⁰ Oto co na ten temat pisał niemiecki ekonomista, Franz Oppenheimer w swoim *opus magnum The State*: „(...) Istnieją dwa fundamentalnie przeciwstawne sobie sposoby, przy pomocy których człowiek, w celu zapewnienia sobie środków do życia, zmuszony jest do zdobycia środków koniecznych do zaspokojenia swoich pragnień. Są nimi praca i rabunek; własny wysiłek albo przywłaszczenie sobie, przy użyciu siły, owoców pracy innych ludzi. Rabunek! Przywłaszczenie przy użyciu siły! Te słowa uzmysławiają nam, że mamy do czynienia ze zbrodnią i karą. Takie skojarzenia są wynikiem naszej przynależności do współczesnej cywilizacji, do systemu opartego na zasadzie nienaruszalności własności. Nie tracimy tego przekonania, wiedząc że rabunek czy to na lądzie czy na morzu, to prymitywny sposób na życie, podobnie jak rzemiosło wojskowe — które przez wiele lat

publicznych, będąca fundamentem ekonomii dobrobytu zakłada *de facto* trzecią drogę¹¹. Dotyczy ona posiadania dóbr i usług, które zdaniem niektórych ekonomistów mają charakter publiczny, czyli nie można z ich posiadania wyłączyć nikogo, nawet tych, którzy nie chcą za nie zapłacić. Wprawdzie zwolennicy dóbr publicznych nie wyjaśniają, dlaczego tak uważają, i dlaczego pewne dobra powinny być dostępne dla każdego — nawet wtedy, gdy ta osoba za nie nie zapłaciła, skutkiem czego wymóg taki jest np. niemożliwy do zrealizowania¹² — nie to jest jednak przedmiotem naszych rozważań. Skupimy się tu na przyczynach, dla których koncepcja zawodności rynku powstała, i argumentach, na jakich się ona opiera.

Jak wspomnieliśmy powyżej, dla znakomitej większości autorów opowiadających się za istnieniem dóbr publicznych (niewykluczających i niekonkurujących) powodem, dla którego wyodrębniają oni sferę dóbr publicznych, powstawania monopolu, czy redystrybucji — traktując je jako formy zawodności rynku (*market failure*) — jest konieczność korygowana rynku poprzez działania z zewnątrz, najczęściej przez interwencje rządowe czy ustawodawcze (regulacje).

Mimo iż jest to w ekonomii i etyce kwestia fundamentalna, gdyż różnica stanowisk w stosunku, zarówno do dóbr publicznych, polityki antymonopolowej, jak i redystrybucji, implikuje różnicę stanowisk w kwestii prawa własności, tym samym, może być źródłem sporu ustrojowego np. między socjalizmem a kapitalizmem, w niniejszym tekście ją pominiemy, ograniczając się wyłącznie do

też było jedyną formą zorganizowanego rabunku na dużą skalę - stanowiąc niegdyś najbardziej szanowane zajęcie. Oba te fuchy, które łączy podobieństwo działania i potrzeba posiadania, mimo iż są sobie tak drastycznie i wyraźnie przeciwstawne, proponuję nazwać „własną pracą” człowieka. Taką pracą, jak i ekwiwalentną jej wymianę na pracę innych ludzi, nazwiemy tedy „ekonomicznymi środkami” zaspokojenia potrzeb. W przeciwieństwie do nieodwzajemnionego przywłaszczenia pracy innych ludzi, które nazwiemy „środkami politycznymi”, s. 22-24.

¹¹ W takim rozumieniu, dobra publiczne są częścią teorii ekonomii dobrobytu (*welfare economics*) w wydaniu socliberalnym lub neoklasycznym.

¹² Założenie mówiące, iż dobrem publicznym jest dobro, które musi mieć charakter publiczny, czyli jest *nierywalizujące* i *niewykluczające*, w przekonaniu niektórych autorów, patrz np. prace Hansa Hermanna Hoppego i Murraya N. Rothbarda, wydaje się być tautologią.

przedstawienia najczęściej stawianych zarzutów wobec rynku¹³. Następnie poddamy je analizie ekonomicznej, by w kolejnym (planowanym) tekście sięgnąć do źródeł stereotypowych przekonań antyrynkowych. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie one (świadomie lub nie) stanowią pożywkę dla krytyki kapitalizmu i promocji socliberalnej, bądź neoklasycznej, teorii dobrobytu, w których koncepcja zawodności rynku, we wszystkich jej formach, jest częścią newralgiczną¹⁴.

III. Formy zawodności rynku

Zdolność, a raczej niezdolność rynku do służenia społeczeństwu podnoszona była w literaturze ekonomicznej od połowy XIX wieku¹⁵, o ile nie wcześniej. Najczęściej miała ona charakter ideologiczny, moralny i polityczny, rzadziej ekonomiczny. Argumenty ekonomiczne, gospodarcze pojawiły się stosunkowo niedawno, bo w pierwszej połowie wieku XX w kontekście Wielkiego Kryzysu, a konkretnie, w związku z regulacjami politycznymi i społecznymi, związanymi z przeciwdziałaniem załamaniu się gospodarki. Wiązały się one ze wzrostem udziału państwa w kierowaniu gospodarką. Jednym z pionierów tej koncepcji był brytyjski ekonomista i filozof, John Maynard Keynes.

Mimo iż sam Keynes był wrogiem socjalizmu i opowiadał się za wolnym wyborem i ustrojem kapitalistycznym, to w istocie tendencjom interwencjonistycznym towarzyszy z reguły większa lub mniejsza niechęć do kapitalizmu i wolnego rynku. Jej skutkiem było powstanie koncepcji państwa opiekuńczego¹⁶, a w konsekwencji, sformułowanie teorii związanych z istnieniem dóbr publicznych, regulacjami antytrustowymi, redystrybucją dochodu, efektami zewnętrznymi, znanymi jako ekonomia dobrobytu. Nie znaczy to jednak, że

¹³ Zwracam uwagę, że za każdym konkretnym zarzutem wobec rynku kryje się zarzut wobec konkretnej formy własności, a tym samym wobec kapitalizmu i systemu wolnorynkowego. Fakt ten może mieć szerokie implikacje społeczne i polityczne.

¹⁴ W odróżnieniu od teorii dobrobytu w wydaniu austriackim, która jest wolna od wad teorii neoklasycznych, a opiera się na doktrynie demonstrowanej preferencji oraz na wolnej wymianie, czyli na rynku.

¹⁵ Steven G. Medema, *op. cit.*

¹⁶ O wrogości wobec kapitalizmu, przejawiającym się w mentalności antykapitalistycznej zob. Ludwig von, *Mentalność antykapitalistyczna*, tłum. Jan M. Małek, wyd. II, Studium Vilnense, Wilno 1994, s. 9.

większość wymienionych w tym tekście defektów rynku uznają wyłącznie socjaliści i przedstawiciele ortodoksyjnej ekonomii dobrobytu. Wśród tych ostatnich znaleźć można zarówno umiarkowanych przeciwników nieskrępowanego rynku (np. Musgrave, Samuelson), jak i jego orędowników (np. Olson, Buchanan, Tullock).

III.1. Gra o sumie zero

Podstawowym powodem, dla którego wolnemu rynkowi (i kapitalizmowi) stawia się zarzuty, jest traktowanie zysku osiąganego w wolnej wymianie jako wyniku gry o sumie zerowej¹⁷. Pogląd ten zakłada, że aby jeden mógł zyskać, drugi musi stracić, gdyż zysk osiąga się wyłącznie w drodze wyzysku. Pochodną tego zarzutu jest inna ważna zawodność rynku, mianowicie fakt nierówności, czy raczej niesprawiedliwości korzyści osiąganym przez uczestników rynku; zysk jednej ze stron, którą najczęściej jest kapitalista, producent, sprzedawca jest nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do zysku strony drugiej, którą jest konsument, pracownik, pracobiorca. Argument ten — zdaniem Kirznera¹⁸ — przejawia się w generalnym potępieniu kategorii zysku, jako społecznej manifestacji chciwości, zachłanności, egoizmu i innych zachowań sprzyjających alienacji oraz chaosowi, a także działań obniżających jakość życia jednostki i społeczeństwa.

III.2. Redystrybucja

Konsekwencją powyższego poglądu jest teza o nierówności w osiągnięciu korzyści, co — zdaniem zwolenników poglądu o zawodności rynku — wywołuje defekt, który zmusza władzę do wyrównywania różnic¹⁹. Tak dochodzimy do „teorii dystrybucji”, traktowanej przez wielu ekonomistów oddzielnie od teorii produkcji, czego jedną z konsekwencji jest powstanie formy niedoskonałości rynku znanej jako niesprawiedliwa dystrybucja dochodu. Skutkiem istnienia

¹⁷ Zob. Israel Kirzner, *Niedobry rynek* w pracy zbiorowej *Moralność kapitalizmu*, red. Grzegorz Nowak, tłum. Paweł Mroczkowski, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin 1998.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Bertrand de Jouvenel w *The Ethics of Redistribution*, Liberty Fund, Indianapolis, 1990 przypisuje tę konieczność naturalnej ludzkiej tendencji do sprawiedliwości i wyrzutom sumienia.

rzekomej niesprawiedliwości ma być potrzeba redystrybucji, czyli interwencji państwa, polegającej (najczęściej) na zjawisku transferu dochodu od osób osiągających dochody powyżej pewnego pułapu (*ceiling*) do osób o dochodach poniżej pewnego poziomu (*floor*)²⁰. Redystrybucja jest potężnym narzędziem ekonomicznym i politycznym, o czym świadczą chociażby jej rozmiary. W większości krajów rozwiniętych, zwanych z tego powodu, jako państwa opiekuńcze – do grupy tej należy także Polska – koszty korygowania dystrybucji przekraczają często 60 procent budżetu narodowego²¹. Zdaniem przedstawicieli szkoły austriackiej, ale i socjalisty, Bertranda de Jouvenel, redystrybucja dochodu opiera się na kryteriach arbitralnych i uznaniowych, przez co traci swój wolny od wartościowania (*Wertfrei*), a więc naukowy charakter.

Teoria redystrybucji opiera się na spostrzeżeniu Pigou²², który zauważył, że użyteczność krańcowej jednostki dochodu maleje w miarę jego wzrostu. Mimo iż pogląd ten został wkrótce potem zweryfikowany negatywnie przez Robbinsa²³, który wykazał, że porównywanie użyteczności dwóch różnych osób nie ma sensu, intuicyjnie uznaje się nadal, że **użyteczność utraty** krańcowej jednostki dochodu człowieka bogatszego jest mniejsza niż **użyteczność jednostki dochodu** redystrybuowanego kosztem tej utraty.

III.3. Dobra publiczne

Osobną kategorię (*formę*) zawodności rynku stanowią dobra publiczne, które w rozumieniu swych teoretyków różnią się od dóbr prywatnych tym, że te ostatnie stają się własnością ludzi, którzy za nie płacą, a pierwsze niekoniecznie. Przypomnijmy, że dobro publiczne charakteryzuje się tym, iż jest dobrem niekonkurencyjnym (*non-rivalry*), co oznacza, że z chwilą jego powstania i dostępności na rynku może być konsumowane przez kolejną osobę bez

²⁰ Bertrand de Jouvenel, *The Ethics of Redistribution*, *op. cit.*, s. 23 i n.

²¹ Zob. *Mały rocznik statystyczny Polski rok 2004*, GUS Warszawa, s. 411.

²² Arthur Pigou (1877 – 1959), brytyjski ekonomista, prekursor neoklasycznej ekonomii dobrobytu, w której zasłynął rozwiązaniem (niestety, błędnym – przyp. aut.) problemu różnicy między użytecznością społeczną a użytecznością indywidualną, tworząc tym samym uzasadnienie dla interwencji państwa. Pigou uchodzi za głównego teoretyka redystrybucji.

²³ Zob. słynną pracę Lionela Robbinsa, *Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, II wyd., Macmillan, London 1935.

ponoszenia jakiegokolwiek dodatkowego kosztu, czyli krańcowa jednostka dobra konsumowanego przez osobę X może być równocześnie konsumowana przez osobę B, C, D etc. bez ponoszenia przez nie jakiegokolwiek dodatkowego kosztu. Dobro publiczne jest równocześnie dobrem niewykluczającym (*nonexcludable*) to znaczy, że potencjalni konsumenci tak wyprodukowanego dobra publicznego nie mogą być z jego konsumpcji wyłączeni (wykluczeni)²⁴.

Innymi słowy, dobra publiczne, a przede wszystkim najważniejsze z nich, jakimi są: zapewnienie porządku i bezpieczeństwa — zwraca uwagę Hans H. Hoppe²⁵ — dostarczane są wszystkim, nawet tym, którzy za nie nie płacą, ponieważ korzystanie z bezpieczeństwa nie może być ograniczone wyłącznie do tych, którzy za produkcję bezpieczeństwa i dostarczanie go płacą. Dlaczego nie może? Tego teoretycy ekonomii dobrobytu nie precyzują, opierając swój pogląd na tradycji, intuicji, a nie na naukowej analizie i nauce. Najczęstsze wyjaśnienia teoretyków dóbr publicznych, pośród których gros stanowią jawni krytycy kapitalizmu i wolnej wymiany²⁶, mają raczej charakter uznaniowy (etyczny, ideologiczny, polityczny) i traktowane są bardziej jako nakaz moralny społeczeństwa, przywilej, czy prawo człowieka niż wolne od wartościowania prawo ekonomiczne.

Ten specjalny (odmienny) charakter dóbr publicznych jest skutkiem założenia, że istnieją pewne potrzeby społeczne, których rynek nie jest w stanie dostarczyć w odpowiedniej ilości lub/i jakości, dlatego muszą być produkowane i dostarczane przez państwo czyli sektor publiczny²⁷ finansowany w oparciu o wpływy podatkowe²⁸. Wskutek takiej niedoskonałości rynku podaź i jakość dóbr publicznych dostarczanych przez sektor prywatny jest najczęściej

²⁴ Ten drugi warunek nie jest równie ortodoksyjny, co pierwszy. Niektórzy uczeni, jak np. Knut Wicksell, czy Mancur Olson najczęściej go pomijają.

²⁵ Hans Hermann Hoppe, *The Economics and Ethics of Private Property. Studies In Political Economy and Philosophy*, II wyd., Ludwig von Mises Institute, Auburn 2006, s. 15-18.

²⁶ Murray N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, tłum. Rafał Rudowski, t. III, Fijorr Publishing, Warszawa 2008, s. 442 i n.

²⁷ Nie wszyscy teoretycy dóbr publicznych ograniczają produkcję dóbr publicznych do sektora państwowego. Część z nich, jak Mancur Olson, James Buchanan czy Gordon Tullock rozszerzają ją (produkcję) także na sektor prywatny.

²⁸ Murray N. Rothbard, *Ekonomia...*

niewystarczająca w stosunku do popytu na nie, **państwo musi tę niedoskonałość rynku wyrównać, słowem musi rynek wyreżczyć**. Mówi się tu o sposobie przeciwdziałania zjawisku, którego sens ekonomiczny jest arbitralny, uznaniowy i wciąż niejednoznaczny²⁹.

III.4. Efekty zewnętrzne

Przykładem zawodności rynku wynikającej z koncepcji dóbr publicznych jest istnienie efektów zewnętrznych (*externalities*). Jest to w ekonomii dobrobytu jedno z najpoważniejszych zagadnień, gdyż to właśnie istnienie efektów zewnętrznych wykorzystywane jest jako najczęstszy argument przeciwko wolnemu rynkowi, a tym samym uzasadnienie dla potrzeby interwencji państwa w gospodarce.

Koncepcja efektów zewnętrznych sprowadza się do tezy mówiącej, iż niektóre działania osobników (jednostek) A, B i C odbywają się w taki sposób, że korzyść z nich odnoszą także jednostki D i E, których nie można zmusić do zapłacenia za działania osób A, B i C. Innymi słowy, osobnicy D i E pełnią rolę analogiczną do roli krańcowych użytkowników dobra publicznego, których nie można z konsumpcji tego dobra wykluczyć, bez względu na to, czy za nią zapłacili czy nie.

Problem efektów zewnętrznych można podzielić na dwa osobne, pozornie ze sobą powiązane i symetryczne, choć zasadniczo różne³⁰ zagadnienia:

²⁹ Konsumpcja może być niekonkurująca tylko wtedy, gdy nie można z niej wyłączyć „gapowiczów”. Wyłączenie gapowiczów sprawia, że jest ona rywalizująca (konkurująca). O ile wyłączenie gapowiczów jest możliwe, o tyle włączenie ich do konsumpcji może się odbywać w warunkach, w których koszt krańcowy dołączenia gapowicza wynosi zero. Sprowadza się to do założenia, pisze H.H. Hoppe, że dołączenie kolejnego konsumenta nie obniży ani jakości, ani ilości konsumowanego dobra. Zdaniem teoretyków dóbr publicznych niedoskonałość rynku (czyli sektora prywatnego) polega na tym, że w warunkach rynkowych dodanie konsumenta wiąże się z dodatkowym kosztem, albo z ograniczeniem konsumpcji innych uczestników rynku. Zob: Hans H. Hoppe, *op. cit.*

³⁰ Pisze o tym obszerniej Ludwig von Mises w *Ludzkim działaniu*, tłum. Witold Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007. s. 556 i n. Mises uważa, że problem kosztów zewnętrznych ma całkowicie inny charakter niż problem korzyści zewnętrznych. Ten pierwszy jest bowiem konsekwencją nierespektowania prawa własności. Jeśli działania osobnika A niszczą majątek należący do B, a rząd nie doprowadził do

kosztów zewnętrznych i korzyści zewnętrznych. W niniejszych rozważaniach skupimy się głównie na korzyściach zewnętrznych.

Zwolennicy ekonomii dobrobytu i adwokaci dóbr publicznych uważają, że o ile wolny rynek w odniesieniu do jednostek osiągających korzyści z wzajemnej wymiany jest skuteczny, o tyle w pewnych przypadkach z działania A korzyść odnosi także B i C, zwani gapowiczami, którzy za to działanie nie dali w zamian nic. Sytuacja gapowiczów B i C dowodzi niedoskonałości rynku, podobnie jak dowodzi jej sytuacja, w której w wyniku działania A i B jednostka C, D i E ponoszą w sposób przez siebie niezawiniony straty. Niedoskonałość rynku przejawiająca się w istnieniu korzyści zewnętrznych sprowadza się zatem do „*ataku na A za niezrobienie dostatecznie dużo dla B*” oraz w „*potępieniu B za przyjmowanie korzyści bez płacenia A w zamian*”³¹. W takiej sytuacji konieczna jest interwencja państwa, która zmusi A do działań przynoszących więcej korzyści B, z drugiej zaś zmusi B, by zapłacił A za otrzymany mimo woli podarunek.

III.5. Monopole

Zarzutem równie często podnoszonym, a przy tym szalenie popularnym, jest kwestia monopolizacji. Sprowadza się on do twierdzenia, że bez ingerencji z zewnątrz, wolny rynek doprowadzi — prędzej czy później — do powstania monopoli i zaniku konkurencji. Zarzut o koncentracji władzy ekonomicznej, od czasów Karola Marksa, który go sformułował, podziela nie tylko większość ekonomistów i polityków, lecz także wielu przedsiębiorców i ludzi biznesu.

Monopol istnieje wtedy, gdy firma kontroluje cenę swoich produktów czy usług. Defekt ten — zdaniem jego przeciwników — opiera się na prawidłowym spostrzeżeniu, że konkurencja, a więc mechanizm utrudniający koncentrację władzy ekonomicznej, jest przeszkodą, jaką każdy przedsiębiorca chce ze swej drogi usunąć. Niechęć do konkurencji, wraz z pragnieniem zdominowania rynku, dzięki któremu przedsiębiorcy mają swobodę dyktowania cen i warunków transakcji sprawiają, że w sposób niemal naturalny czy automatyczny wszyscy oni dążą do jednej z form monopolizacji rynku. Monopol — twierdzą przeciwnicy

zaprzestania tych działań i wymuszenia zadośćuczynienia, mamy do czynienia z wadliwą ochroną wolnego rynku, a nie wadą rynku.

³¹ Zob. Murray N. Rothbard, *Ekonomia...*, s. 449.

wolnego rynku i zwolennicy interwencji rządu w gospodarce — osiągnąć jest na drodze wykupywania czy likwidowania konkurencji, a także poprzez celowe minimalizowanie podaży i maksymalizowanie ceny w takich formach organizacyjnych, jak kartele czy trusty. Na poparcie tezy o monopolistycznym charakterze wolnego rynku podaje się najczęściej konkretne przykłady z historii gospodarczej, a mianowicie monopol Standard Oil oraz imperium naftowe Rockefellerów, fabryki samochodów Forda, giganta produkcji niklu — International Nickel of Canada, oraz aluminium, Alcoa³², ostatnio zaś przypadek firmy Microsoft.

Szczególnymi przypadkami defektu monopolowego są zmony cenowe, *dumping* cenowy, tworzenie karteli i inne manipulacje zmierzające do kontroli cenowej czy to poprzez eliminowanie konkurencji, czy poprzez koncentrację decyzji produkcyjnych w rękach grupy monopolistycznej. W celu przeciwdziałania monopolom większość państw wprowadziła regulacje (ustawodawstwo) „antytrustowe”.

III.6. Inne defekty rynku

Wprawdzie rynek i kapitalizm — jak piszą Israel Kirzner i Ludwig von Mises ³³ — obwiniane są niemal o wszystkie bolączki naszego życia gospodarczego, prócz wyżej wymienionych zawodności wolnego rynku, do najczęściej wymienianych należą:

A. Strach przed anarchią

Defekt ten, znany także jako teza Stiglera-Zweiga, opiera się na przekonaniu, że pozostawienie gospodarki wolnemu rynkowi wywoła chaos, albo podporządkuje człowieka najbardziej prymitywnym instynktom, takim jak chciwość, brak współczucia i solidarności, egoizm, a także skłoni biznes i przedsiębiorców do produkcji wyrobów niskiej jakości, niebezpiecznych dla zdrowia i życia. Aby temu przeciwdziałać konieczna jest interwencja państwa, które dzięki swej regulującej roli i przywilejowi stosowania siły będzie w stanie

³² Przypadki głośnych procesów antytrustowych opisuje Thomas Sowell w *Ekonomia dla każdego*, wyd. II poprawione, tłum. Jan M Fijor, Fijorr Publishing, Warszawa 2007. s. 127 i n.

³³ Zob. Israel Kirzner, *op. cit.*; Ludwig von Mises, *Mentalność...*

anarchii rynku zapobiec. Wymieniając lęk przed anarchią, jako zjawisko opisywane w kategoriach zawodności rynku, Israel Kirzner przytacza w *Niedobrym rynku* słowa Friedricha von Hayeka³⁴, który dopatrywał się strachu przed anarchią w ludzkim przekonaniu, że gdy „coś nie jest w całości świadomie kierowane”, to jest to „dowodem braku racjonalności i potrzeby zastąpienia w całości przez specjalnie stworzony mechanizm”.

B. Drożyzna i marnotrawstwo

Swoboda dyktowania cen, mówią krytycy gospodarki wolnorynkowej, sprawia, że kapitalista nie liczy się z kosztami, a tym samym dyktuje ceny, które dla większości konsumentów są zbyt wysokie. Nieliczenie się z kosztami jest przyczyną marnotrawstwa zasobów. Prowadzi do niego także brak koordynacji, który powoduje, że pojawia się masowa nadprodukcja wyrobów. Cierpi na tym środowisko naturalne. Kult zysku, natrętny i nachalny marketing, pstrokata reklama doprowadzają do maksymalizacji konsumpcji, która staje się bożkiem, wypierając inne wartości, takie jak: uczciwość, dobroczynność, miłość, sprawiedliwość, solidarność, powściągliwość etc. Z kolei maksymalizacja konsumpcji prowadzi do maksymalizacji produkcji, w efekcie czego rzadkich zasobów i surowców ubywa szybciej, niż by to wynikało z realnych korzyści ludzi.

C. Skutki chciwości i egoizmu

Podobny charakter do powyższego mają defekty rynkowe wynikające z wrodzonego człowiekowi egoizmu i ludzkiej chciwości. Dzięki pełnej wolności rynek ciąży w stronę rozwiązań siłowych; zwyciężają jednostki najsilniejsze, najbardziej bezwzględne, brutalne i samolubne. Takie stosunki, a zwłaszcza uprzedmiotowienie ludzkiej pracy rodzą alienację pracowników, stresy i depresje. Nie bez znaczenia jest kwestia wycisku i eksploatacji człowieka. Cierpią masy pracujące, uzależnione od tej ciemnej strony natury gatunku ludzkiego.

D. Dążenie do absolutu (*nirvana*)

³⁴ Zob. F.A. Hayek, *The Counter-Revolution of Science*, Free Press, Glencoe 1955, s. 87.

Defektem rynku, w rozumieniu niektórych teoretyków ekonomii dobrobytu jest tzw. dążenie do nirwany. Harold Demsetz³⁵, w swojej polemice z poglądami Kenneth J. Arrowa³⁶ wyjaśnia, co należy pod tym terminem rozumieć. Błąd nirwany to nic innego, jak rozbieżność między dążeniem do ideału (właśnie do *nirwany*) a światem rzeczywistym. Jeśli taka rozbieżność istnieje, winę za nią ponosi rynek. Rozbieżność między oczekiwaniami a realiami jest zjawiskiem powszechnym, ma to także miejsce w przypadku kapitalizmu. Krytycy niedoskonałości kapitalizmu i wolnego rynku — zauważa Kirzner — zapominają jednak, że ulepszanie świata realnego odbywa się na płaszczyźnie realiów: *niemożliwe jest reformowanie systemów w ich pełnej rozciągłości, a nawet gdy jest to możliwe, koszt tych poprawek może uczynić niedoskonałość relatywnie atrakcyjną i wystarczającą*³⁷. Takimi defektami jest więc nierówność dochodów wynikająca z nierówności szans poszczególnych osób na starcie, nieracjonalność ludzkich decyzji, w tej grupie znajdują się także takie wady rynku, jak ugoda obrończa czyli dylemat więźnia, pokusa nadużycia, czy pewne formy niesprawiedliwości wymiany rynkowej przedstawione przez Davida Friedmana w *Ukrytym ładzie*³⁸.

IV. Przyczyny niechęci do rynku

Analizę niedoskonałości (zawodności) rynku oraz przyczyn negatywnego stosunku wobec wolnego rynku ze strony większości teoretyków ekonomii dobrobytu przeprowadzimy obszerniej w innym miejscu³⁹, wykazując że większość zarzutów jest jednak chybiona. Tutaj ograniczyliśmy się do przykładów najpopularniejszych, najczęściej wymienianych i budzących wśród krytyków wolnego rynku i kapitalizmu najwięcej emocji negatywnych, które Ludwig von

³⁵ Harold Demsetz, *Some Aspects of Property Rights*, „Journal of Law and Economics”, Vol. 12, No 1, April 1969, s. 1-22.

³⁶ Zob. Kenneth J. Arrow, *Economic Welfare and the Allocation of Resources for Invention for the Rate and Direction of Inventive Activity*, National Bureau of Economic Research, Inc. Chapter 2144, 1962, s. 609-626.

³⁷ Israel Kirzner, *op. cit.*

³⁸ David Friedman, *Ukryty ład, ekonomia życia codziennego*, tłum. Marcin Zieliński, Fijorr Publishing Warszawa, 2008. s. 322 i n.

³⁹ Właśnie w zapowiadany tekście pt. Czy rynek jest zawodny?

Mises nazywa *mentalnością antykapitalistyczną*⁴⁰. Jego zdaniem, właśnie ta postawa antykapitalistyczna jest fundamentem teorii zawodności rynku.

Nawet osoby średnio zorientowane w problematyce ekonomicznej są w stanie dostrzec, że gros argumentów krytycznych wobec rynku opiera się na motywach i uprzedzeniach natury psychologicznej, etycznej i politycznej. Mimo iż uzasadnia się je przy pomocy wyszukanego aparatu matematycznego, rzadko kiedy pozbawiony jest on — co jest cechą (Wertfrei) charakterystyczną dla aparatu naukowego — wartościowania etycznego. Najwybitniejsi przedstawiciele austriackiej myśli ekonomicznej: Mises, Rothbard, Kirzner i wielu innych, przyczyn niechęci wobec wolnego rynku i kapitalizmu upatrują w ignorancji i sofizmatach, których podłożem jest tradycyjna niechęć relatywnie uboższej części społeczeństwa do ludzi przedsiębiorczych, posiadających inicjatywę, a zwłaszcza wobec ludzi zamożnych. Wśród zwolenników interwencji państwa, mającej na celu korygowanie rynku, przeważają egalitaryści przekonani, że dzięki korekcie spontanicznego, niedoskonałego mechanizmu rynkowego osiągnie się ideał równości. Nie bez znaczenia jest postawa duchowieństwa. Większość religii, a w szczególności chrześcijaństwo, zwłaszcza w czasach współczesnych, domaga się w swych naukach, aby ludzie oceniani (i nagradzani) byli wedle „odwiecznych kryteriów wartości”⁴¹, czyli swych prawdziwych zalet, wyznawanych wartości, czy walorów moralnych, a nie pospolitych osiągnięć materialnych i bogactwa. Zresztą podobne stanowisko prezentują także filozofowie świeccy, którzy jak pisze Mises, przeciwni są „ocenie zasług opartej na **absolutnej** zasadzie sprawiedliwości”, preferując ocenę dokonywaną „przez innych ludzi, którzy stosują wyłącznie miarę swych własnych potrzeb, życzeń i celów”. Ignorują tym samym fakt, że zgodnie z *nauką ekonomii, działania wolnorynkowe są **zawsze** optymalne*. Punktem widzenia tego *optimum* nie jest subiektywny osąd etyczny ekonomisty, czy innego człowieka, lecz dobrowolne działania wszystkich uczestników rynku i zaspokajanie przez konsumentów ich swobodnie (*bez stosowania siły*) ujawnianych potrzeb. Ignoruje się przy tym fakt, że wymiana dobrowolna opiera się na przekonaniu obu stron o odnoszonej korzyści. Rozszerzeniem tego zarzutu jest teza o niesprawiedliwym podziale korzyści — jeden otrzymuje za dużo, drugi za mało. Niesprawiedliwość tę utożsamiają z

⁴⁰ Ludwig von Mises, *Mentalność...*

⁴¹ *Ibidem*, s. 16.

błędną alokacją zasobów⁴², dopatrując się antidotum w interwencjach politycznych. Problem w tym, że błędną alokację środków zastępuje się regulacją, która jest obciążona znacznie większym błędem; alokację dokonaną przez podejmującego ryzyko przedsiębiorcę zastępuje się alokacją w wykonaniu polityka, który nie ponosi niemal żadnych kosztów swych decyzji.

V. Podsumowanie

Nie wchodząc w detale poszczególnych zarzutów wobec rynku warto posłużyć się tezą belgijskiego ekonomisty, Gustave'a de Molinari, który napisał:

(...) Spośród wszystkich zasad służących zaspokajaniu materialnych i nie materialnych potrzeb człowieka (konsumenta) najprawdziwszą jest ta, która mówi, że w interesie tego ostatniego leży, by praca służąca zaspokajaniu jego potrzeb, a także wymiana dóbr odbywały się w sposób wolny. Wolność handlu i wolność pracy to czynniki najmocniej wpływające na obniżenie ceny. A także inna, mówiąca, że interes konsumenta stoi zawsze przed interesem producenta⁴³.

Jeśli rację ma de Molinari, interwencjonizm, który jest systemem politycznym opartym na przymusie zakazów i nakazów, nie jest rozwiązaniem skuteczniejszym niż wolny rynek, oparty na wolnej wymianie, której kryterium są preferencje stron transakcji. Próba korekty defektów rynku przy pomocy mechanizmów innych niż wolnorynkowe prowadzić może do większych błędów niż te, które pragnie się korygować. Interwencja polityczna przy użyciu rządu pomija także inną immanentną cechę gospodarki, jaką jest rzadkość (niedobór) dóbr i możliwość ich alternatywnego wykorzystania. Wydatki publiczne, będące skutkiem zastępowania decyzji indywidualnych, rynkowych decyzjami uznaniowymi, politycznymi są formą zmuszenia ludzi do rezygnacji ze sposobności, której cenę gotowi byliby dobrowolnie ponieść. Taki „kompromis”, a

⁴² Marta Migrowska, *Pieniądz czy paragraf? Rynek czy regulacje? Potrzebujemy jednego i drugiego*. Patrz: <http://dlaklimatu.pl/Pieniazd-czy-paragraf-Rynek-czy>. Pobrano 4 września 2010.

⁴³ Zob. Gustave de Molinari, *The Production of Security*, tłum. J. Houston McCulloch, Occasional Paper Series No. 2, Center for Libertarian Studies, New York 1977, s. 3.

dokładniej „zaniechanie pod przymusem” może przynieść więcej strat niż oszczędności. Oto co na ten temat pisze Thomas Sowell⁴⁴:

„Reagując w swej naiwności na demagogię polityków, mówiących o niezaspokojonych potrzebach, godzimy się na arbitralne przesunięcie zasobów w miejsce napiętnowanej akurat, a niezaspokojonej (przez rynek – przyp. aut.) potrzeby, zabierając je z innych miejsc. (...)

I dalej:

„Samo pojęcie „potrzeby” implikuje arbitralnie, że czyjeś pragnienia są traktowane lepiej niż pragnienia innych, a tym samym traktowane są jako kategorie ważniejsze (...) Żadna ludzka potrzeba nie jest potrzebą kategoryczną, i to niezależnie od tego, jak pilnym wydaje się posiadanie tego czegoś w danym miejscu, momencie i w określonej ilości”.

Rynek nie jest instytucją, dzięki której człowiek dokonuje wyborów w oparciu o swoje indywidualne wartości i przekonania z pominięciem powszechnych wartości i zasad etycznych. To raczej rząd, a konkretnie jego przedstawiciele, narzuca pod przymusem swoje własne preferencje, najczęściej także wbrew intencjom milionów ludzi pozbawianych prawa do wolnego wyboru.

Bibliografia:

Arrow Kenneth J., *Economic Welfare and the Allocation of Resources for Invention for the Rate and Direction of Inventive Activity*, National Bureau of Economic Research, Inc. Chapter 2144, 1962.

Bator Francis M., *The Anatomy of Market Failure*, „Quarterly Journal of Economics”, 72(3), 1958, s. 351–379.

Demsetz Harold, *Some Aspects of Property Rights*, „Journal of Law and Economics”, Vol. 12, No 1, April 1969, s. 1-22.

⁴⁴ Zob. Thomas Sowell, *Ekonomia dla każdego*, op. cit. s. 379-380

Friedman David, *Ukryty ład*, tłumaczenie Marcin Zieliński, Fijorr Publishing Warszawa 2008.

Hayek F.A., *The Counter-Revolution of Science*, Free Press, Glencoe 1955.

Hoppe Hans Hermann, *The Economics and Ethics of Private Property. Studies In Political Economy and Philosophy*, wyd. II, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2006.

Jouvenel Bertrand de, *The Ethics of Redistribution*, Liberty Fund, Indianapolis 1990.

Kirzner Israel, *Niedobry rynek*, [W:] *Moralność kapitalizmu*, red. Grzegorz Nowak, tłum. Paweł Mroczkowski, Instytut Liberalno – Konserwatywny, Lublin 1998.

Mały rocznik statystyczny Polski rok 2004, GUS, Warszawa 2004.

Medema Steven G., *The Hesitant Hand: Mill, Sidgwick, and the Evolution of the Theory of Market Failure*, „History of Political Economy”, 39(3), 2007, s. 331-358.

Mises Ludwig von, *Ludzkie działanie*, tłum. Witold Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007.

Mises Ludwig von, *Mentalność antykapitalistyczna*, tłum. Jan M. Małek, wyd. II, Studium Vilnense, Wilno 1994.

Molinari Gustave de, *The Production of Security*, tłum. J. Houston McCulloch, Occasional Paper Series No. 2, Center for Libertarian Studies, New York 1977.

Rothbard Murray N., *Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics*, [W:] Idem, *The Logic of Action One: Method, Money, and the Austrian School*, Edward Elgar, London 1997, s. 211-255.

Rothbard Murray N., *Ekonomia wolnego rynku*, tłum. Rafał Rudowski, t. III, Fijorr Publishing, Warszawa 2008.

Sowell Thomas, *Ekonomia dla każdego*, tłum. Jan M Fijor, wyd. II poprawione, Fijorr Publishing, Warszawa 2007.